

Nawet spadochrony będą z USA

12 lutego 2019

Rząd Prawa i Sprawiedliwości, jednym z czołowych filarów swojego programu uczynił wzmacnianie polskich firm. Żeby nieco potarmosić kapitał zagraniczny uciekano się do różnych narzędzi sterowania gospodarką.



Zakaz handlu w niedzielę miał – z jednej strony – przyczynić się, przynajmniej według oficjalnej propagandy, do zbliżenia się do siebie rodzin (kościół, spacer po parku itp. a nie zakupy), z drugiej miał podreperować kondycje małych polskich sklepików, gdyż tym handlu nie zakazał, pod warunkiem, że w niedzielę za ladą stanie właściciel.

W ubiegłym roku, kiedy to rząd PiS rozpoczął walkę ze smogiem, wprowadzono przepisy, które m.in. uściślały jakiego rodzaju węgla można używać paląc w piecu. Poza czynnikami ekologicznymi (bardzo bliskimi sercu premiera Morawieckiego), rząd miał również w intencji zahamowanie importu węgla z Rosji, który ponoć zalewał polski rynek. Zyskać miały rodzime, polskie, państwowe (z nielicznymi wyjątkami – prywatne) kopalnie.

Jeszcze za Antoniego Macierewicza jako ministra obrony, rząd zapowiadał, że będzie robił wszystko, by na wyposażeniu

polskiej armii znajdowała się broń oraz wyposażenie produkowane w Polsce. Zadbac miała o to m.in. Polska Grupa Zbrojeniowa.

Rząd zapowiadał renacjonalizację banków po to, by – jak mówiono – „Polacy odzyskali kontrolę nad swoimi pieniędzmi”. W tym celu „zrepolonizowano” m.in. włoski Bank Pekao S.A.

A jak wygląda rzeczywistość?

Odnosnie kwestii pierwszej... Premier Morawiecki zapowiedział właśnie, że rząd przyjrzy się ustawie o zakazie handlu w niedzielę. Trudno oceniać, w którą stronę będzie się przyglądał, ale wszystko wskazuje na to, że raczej ku poluzowaniu, a nie dokręcaniu śruby... Wychodzi bowiem ze statystyk, że małe sklepiki zaczynają się zwijać, zagraniczne markety zaś, kwitną mimo wszystko. Agresywne promocje, przedłużenie godzin pracy przed wolną niedzielą itp. Niestety, rząd tego nie przewidział, mimo że ponoć składa się z fachowców w różnych dziedzinach.

Kolejna sprawa... Walka ze smogiem przyniosła oczywiście pewien rezultat. Nie ma on jednak niczego wspólnego z jakością powietrza i nie taki, jakiego rząd by oczekiwał. Okazuje się, że ze składów znika polski węgiel. „Z uwagi na nowe regulacje ze sprzedaży detalicznej całkowicie zniknął np. węgiel typu orzech z kopalni Bogdanka. Spółka zdecydowała się na taki ruch, bo niektóre partie surowca nie spełniały wymogów, głównie z uwagi na wysoką zawartość siarki” – czytamy w „Rz”. To tylko jeden z przykładów. A co z importem z Rosji? Ma się w najlepsze. „Tylko w listopadzie 2018 r., kiedy już obowiązywały normy jakości dla węgla, wóz czarnego paliwa sięgnął 1,66 mln ton, z czego z Rosji pochodziło 1,2 mln ton. Więcej zanotowano jedynie w lipcu i w październiku, kiedy to miesięczny import przekroczył niebotyczną ilość 2 mln ton”... Bez komentarza.

Jedźmy dalej... Przykład może błaahy, bo dotyczy – jakby nie

patrzeć – wojskowej elity, ale jednak... Spadochrony. Otóż rząd rozważa zakup dla polskich komandosów spadochronów od amerykańskiej firmy Airborne Systems North America. Kwestia może i „elitarna”, niemniej dla firmy, od której wojsko dotychczas kupowało spadochrony, może oznaczać być albo nie być. A tą firmą była jak dotąd prywatna firma polska Air-Pol, założona w 1989 r. przez Włodzimierza Budzińskiego. Czy i w tej branży wspieranie polskiego biznesu okaże się fikcją? Całkiem możliwe, zważywszy, że i w Polskiej Grupie Zbrojeniowej zbyt dobrze się nie dzieje i CBA ma pełne ręce roboty...

No i kwestia ostatnia – „repolonizacja banków”. Huczne zapowiedzi, propaganda... Wreszcie zrepolonizowano Bank Pekao S.A. Ale w tym samym czasie premier Morawiecki ściągnął do Polski jeden z największych amerykańskich banków JP Morgan, natomiast polski WBK (dawny pracodawca premiera Morawieckiego) został wchłonięty przez hiszpańską korporację Santander. Sam zrepolonizowany bank Pekao, nie ma ostatnio zbyt dobrej prasy, a to z uwagi na tzw. taśmy Kaczyńskiego i nie brakuje złośliwców, którzy sugerują, że cała ta „repolonizacja” służyć miała tylko temu, by bank udzielił olbrzymiego kredytu spółce Srebrna na budowę dwóch drapaczy chmur w Warszawie.

Tak mniej więcej i w dużym skrócie, wygląda troska rządu o polski biznes. Jednym słowem chaos, brak zdolności przewidywania skutków podejmowanych decyzji i – podsycane przez opozycję totalną – pośmiewisko. Ale tak to już jest, gdy politycy biorą się za regulowanie żywiołów, których do końca uregulować się nie da. W ostatecznym bilansie pozostaje konstatacja, że wszystko to na potrzeby propagandy, a za jej kulisami zawsze gdzieś leżą czyjeś partykularne interesy, z dobrem Polski mające niewiele wspólnego.

Autorstwo: K

Zdjęcie: [skeeze](#) (CC0)

Źródło: ProKapitalizm.pl